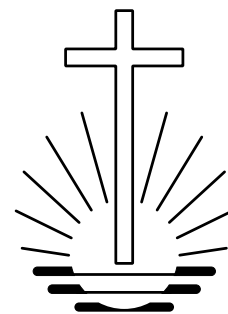


# Nasza Rodzina

czasopismo kościoła nowoapostolskiego



# Objawione prostaczkom

**N**abożeństwo jest dobrą okazją, aby złożyć podziękowanie Panu. Rozważmy, jakie dobra Pan nam darował. Przy tym nie przeoczamy, że występuje niejedna troska, że przeżywamy niejedno cierpienie, że roniona zostaje niejedna łza. W powiązaniu z Panem jednak wciąż na nowo mamy światło i mamy nadzieję. Zwróćmy więc uwagę na dobro, które pochodzi od Pana. Chcemy Go wielbić, czcić Jego imię i wysławiać Jego wszechmoc i wielkość.

Pan Jezus również to czynił: „Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom”. Nader dziwne uwielbienie można by tu stwierdzić. Któż wpadłby już na pomysł, aby takimi słowami słać Boga? Przez chwilę skoncentrujmy naszą uwagę na słowach Jezusa. Co Bóg zakrył przed mądrymi i roztroprnymi? To wynika z kontekstu: Tajemnice Królestwa niebios. Jednakże właśnie to objawił prostaczkom! Prostaczkami nie są niemądrzy. Nie oznacza to, że każdy, kto chciałby poznać wolę Bożą i przeżyć objawienie się Boga winien być ograniczonego rozumu. W sposób zasadny mowa jest o prostaczkach, a takimi są wszyscy ci, którzy nie są zadufani w samych sobie i nie uważają się za miarę wszechrzeczy, ale zawierają się ręce Bożej.

Czy nie znamy tego z życia codziennego? Na przykład stosunek pomiędzy dziećmi a rodzicami. Rodzice mają odpowiedzialność za dzieci, a dzieci są uzależnione od woli rodziców i im ufają. Pięknie jednak jest, kiedy czynią to całym sercem.

W sprawach wiary oznacza to nie szukać swej indywidualnej drogi, nie postępować według własnego mniemania, nie forsować własnej woli, ale zważać na Pana. Zwróćmy uwagę na wielkich mężów w dziejach Bożych, na Noego, Abrahama i Mojżesza. Byli roztroprnymi i mądrymi mężami; doświadczonymi życiowo i z powodzeniem mogliby swoje życie wziąć w swoje ręce. Pomimo to w pewnym sensie byli prostaczkami, a mianowicie w centrum życia stawiali wolę Najwyższego i nie wstępowali na takie drogi, na których Pan by z nimi nie siedł. W ten sposób postępują prostaczki. Wszystko wkładają do ręki Pana i mówią: „Bez ciebie Panie nie uczynię żadnego kroku!”.

Zwróćmy jeszcze raz uwagę na słowa Jezusa, w których jest mowa o tym, że Bóg zakrył mądrym i roztroprnym, a objawił prostaczkom. Jak wówczas, tak i obecnie obowiązuje prostaczków, że bez Pana nie czynią żadnego kroku, że wszystkie swe sprawy zawierają Jemu, że zawsze pragną być powiązani z Panem i darzą Go pełnym zaufaniem i przeżywają, jak im się objawia. Pan objawia się w swoim Słowie, w różnych Bożych myślach, w spotkaniach – zaiste w wieloraki sposób. To wszystko przeżywają wierzący prostaczkowie.

Sytuacje naszego czasu nie stawiają wymogu, aby być „prostaczkiem” w pracy zawodowej lub w życiu. Narażeni jesteśmy na presję i pozostaje niewiele przestrzeni dla Boga, ale właśnie z tego powodu jesteśmy wezwani, abyśmy w stosunku do Boga okazywali się prostaczkami. Ufaj więc Panu i świadomie wszystko wkładaj do Jego ręki. Zawierzaj się Jemu całkowicie. Naśladuj Go. Nie czyn bez Niego ani kroku. Wszelkie decyzje podejmuj z Nim. Nie usiłujmy forsować naszych poglądów i czynić tego, co akurat uważamy za słuszne, ale bądźmy prostaczkami w tym sensie, że wszystko wkładamy do ręki Bożej. To zapewnia błogosławieństwo!

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Miami w stanie Floryda

Główny Apostoł wita apostołów i biskupów  
oraz ich żony



Podczas podróży do braci  
i sióstr w Stanach Zjednoczonych  
Ameryki w dniach od 27 lutego  
do 5 marca 2007 roku Główny

Apostoł Wilhelm Leber zamierzał przeprowadzić trzy nabożeństwa.  
W wyniku tragicznej śmierci biskupa Kennetha Speranzy (45 l.)  
z Florydy przeprowadził dodatkowo nabożeństwo żałobne.

## Główny Apostoł w Davie - USA

Po południu 27 lutego na lotnisku w Miami z dwugodzinnym opóźnieniem wylądował samolot z Caracas/Wenezuela, na pokładzie którego był Główny Apostoł i towarzyszący mu apostoł okręgowy Richard Freund oraz apostoł okręgowy pomocniczy John Wendt (obaj USA). Należało się śpieszyć, ponieważ o godz. 19.00 w kościele Cooper City miało odbyć się nabożeństwo żałobne biskupa Kennetha Speranzy, który 18 lutego uległ śmiertelnemu wypadkowi. Na kilka dni przed podróżą Główny Apostoł dowiedział się o tragicznym wypadku, a jego pragnieniem było pocieszyć pogrążoną w smutku rodzinę i krewnych oraz braci i siostry z Florydy na nabożeństwie żałobnym.

Następnego dnia, w środę wieczorem

28 lutego, Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo w Davie, w aglomeracji Fort Lauderdale. Uroczystość ta odbyła się w Bailey Concert Hall. Natomiast w sobotę 3 marca w Cleveland (Ohio) Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo dla sług, a w niedzielę 4 marca nabożeństwo dla umarłych.

W nabożeństwie w Davie wzięło udział 1130 wiernych. Zważywszy na wielkie odległości na Florydzie, oraz że było to nabożeństwo w środku tygodnia, liczba uczestników była zaskakująca. „Dla wielu ani droga nie była zbyt daleka, ani czas podróży zbyt długi, aby móc tylko wziąć udział w nabożeństwie”, stwierdził z radością tamtejszy apostoł Reinhard Hecht.

**„Niech życie wasze będzie godne ewangelii Chrystusowej, abym czy przyjdę i ujrzę was, czy będę nieobecny, słyszał o was, że stoicie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc społem za wiarę ewangelii”.**

– Filipian 1, 27 –



**M**ili bracia i siostry, mili przyjaciele i goście. Raduję się z tego, że mogę być tu z wami. Wiem, że po części macie za sobą długie drogi i niejedno poświęcenie było niezbędne, aby tu przybyć. Moim życzeniem jest, abyśmy dziś wieczorem stali się uczestnikami obfitego błogosławieństwa, a także, aby to błogosławieństwo towarzyszyło wam w przyszłości.

Nasz Ojciec Niebieski zna wszystko. On wie, jakie ofiary zostały złożone i też widzi, co jest w naszych sercach. Odpowiedzieć może na każde pytanie. Myślę, że niejedno oczekiwanie jest związane z dzisiejszym, wieczornym nabożeństwem, moim życzeniem jest, aby nasz Ojciec Niebieski wam darował wszystko, co niezbędne, aby darował wam błogość i siłę, abyście mogli kontynuować drogę wiary aż do wspólnego celu. Uczynimy z dzisiejszego

dnia święto dla naszej duszy.

Gdy mówiłem o oczekiwaniach, to mogę sobie wyobrazić, że niejedni spośród was dręczony jest zmartwieńiami, troskami i bólami. Niejedni stoi przed decyzjami i nie wie, jak postąpić. Doświadczamy różnych sytuacji życiowych. Na nowo jednakże chciałbym podkreślić: Wszystko, co przeżywamy jest dane lub dopuszczone przez naszego Ojca Niebieskiego po to, abyśmy osiągnęli godność na dzień Pana. Nie łatwo to poznać przeżywając te, czy inne sytuacje, ale tak to jest. Wszystko, co przeżywamy pochodzi z tronu Bożego i służy do tego, abyśmy przybliżyli się do celu wiary i stali się godnymi na dzień Pański.

Niedawno słyszałem historię, która uwiadcza to, co powiedziałem. Mały chłopiec pływał łódką po stawie. Nagle z jakiegoś powodu stracił jedno wiosło. Łódka znajdowała się na środku

stawu i chłopiec nie wiedział co robić. Człowiek idący brzegiem stawu zauważył chłopca i się zastanawiał, w jaki sposób mu pomóc przybyć do brzegu. Wpadł na pomysł: Wziął kamienie leżące nad brzegiem i rzucał tak, aby wpadały do wody za łódką. Co się stało? Powstały małe fale, które powoli spychały łódkę do brzegu. W ten sposób chłopiec szczęśliwie i bezpiecznie wyszedł z niebezpieczeństwa.

Czasami jesteśmy w podobnej sytuacji, jak ów chłopiec na stawie. Jesteśmy bezradni i nie wiemy co począć. Wtenczas, mówiąc obrazowo, nasz Ojciec Niebieski rzuca kamienie do wody. W jakim celu? Aby naszą łódkę i nas sprowadzić w swoje ramiona, abyśmy coraz bardziej się do Niego przybliżali i dotarli do zbawczego brzegu, gdzie oczekuje nas żywot wieczny. W ten sposób kamienie, które przyczyniają się do swego niepokoju,



do wzbudzania fal, służą określonemu celowi. Przybliżają nas do Boga. Dlatego, mili bracia i siostry, nie rezygnujcie, nie ulegajcie zwątpieniu, nie myślcie, że Ojciec Niebieski chce nam szkodzić. Przeciwnie, chce nam pomagać i przyprowadzić do wiecznego celu, tak abyśmy przez fale tworzone przez kamienie, byli znoszeni we właściwym kierunku. Tę historię uznałem za poruszającą, i myślę, że jest pomocna.

Gdy w naszym życiu stykamy się z różnymi sytuacjami, to pamiętajmy zawsze o tym, że te sytuacje mogą być takimi kamieniami, które dopomagają nam odnajdywać właściwy kierunek.

To jest jedno przesłanie, które chciałem przekazać wam tu w stanie Floryda. Nasz Ojciec Niebieski chce nas przybliżyć do celu, a do tego niezbędne są przeróżne sytuacje życiowe.

Drugie przesłanie, jakie chciałbym

wam przekazać, związane jest z nadchodzącą niedzielą, abyśmy się przygotowali na nabożeństwo dla umarłych. Uroczystość ta zawsze jest szczególna i związana ze szczególnymi odczuciami. A im bardziej jesteśmy do tego uroczystego dnia przygotowani, tym większe możemy przeżyć błogosławieństwo.

Co możemy uczynić? Przytoczę podobieństwo o synu marnotrawnym, które jest wymowne. Ten młody człowiek kazał sobie wypłacić należny mu spadek i żył, jak mu się żywnie podobało. W końcu stracił wszystko. W tej sytuacji uświadomił sobie, że lepiej byłoby powrócić do ojca. Tak też uczynił zamierzając powiedzieć, że zgrzeszył wobec niego i pragnie teraz być chociaż prostym sługą w jego domu. Interesujące jest jednak to, co na temat ojca czytamy w Biblii: „A gdy [syn] jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, uzałił się i pobiegłszy rzucił mu

się na szyję, i pocałował go”. (Ew. Łukasza 15, 20) Wynika więc z tego, że ojciec czekał na syna. A gdy go ujrzał, to pełen miłosierdzia wybiegł mu naprzeciw, pocałował go, przytulił i był bardzo szczęśliwy. Urządził też szczególną ucztę z okazji powrotu marnotrawnego syna. Co chcę przez to powiedzieć?

Na tamtym świecie jest wielu „synów marnotrawnych”, czyli dusz, które wszystko straciły. Gdy takie dusze są gotowe do zawrócenia, to weźmy sobie przykład z nadmienionego ojca, który czekał na syna. Bądźmy pełni współczucia i miłosierdzia. Czekajmy na takie dusze i serdecznie witając przyjmujmy je z radością. Uczynmy tak i do każdej duszy powiedzmy: Witam serdecznie! Dopomóżcie, aby czuły się witane. Nasze modlitwy nie mają być tylko wymową chwili, po której wszystko idzie w zapomnienie, ale wyrazem



głębokiego współczucia i miłosierdzia ukazującego miłość naszego Ojca Niebieskiego. To jest nasze zadanie.

Myślę, że znaczący udział miał ojciec w sprawie powrotu syna marnotrawnego. Musiał mieć w sobie taką tęsknotę za synem, że u syna wzbudziła się myśl powrotu do ojca. Gdy mamy silne pragnienie bycia pomocą dla innych, bycia dla nich błogosławieństwem, to wzbudza w tych duszach pragnienie przybycia do ołtarza i pozostawienia za sobą tego, co ich wiązało. Bądźmy takimi miłosiernymi ojcami i matkami. Bądźmy miłościvymi duszami, które zapraszają wszystkich do przystąpienia do ołtarza i przyjęcia sakramentów.

Przed nabożeństwem dla umarłych myśli się o różnych ludziach i określonych grupach. Szczególnie mam na myśli tych, którzy popełnili samobójstwo. Przed nabożeństwem powiedziałem już do apostołów, że w ostatnich tygodniach dotarły do mnie różne wiadomości, że ktoś popełnił samobójstwo. Gdy słyszymy, że ktoś odrzucił swoje życie, to nie osądzamy tych ludzi. Nie możemy tak naprawdę ocenić, co nastąpiło, jaka była ostatnia myśl tego, kto posunął się do takiego czynu. Po prostu chcemy być tylko pomocą i błogosławieństwem dla

wszystkich, aby zaznali spokoju i ponownie znaleźli pokój swojej duszy. Któż już wie, jakie były ostatnie myśli takiej duszy. Może znajdowała się w sytuacji rezygnacji i zwątpienia, może z powodu choroby; któż to wie? Istnieje tylko jeden, który wszystko rzeczywiście może ocenić, nasz Ojciec Niebieski. Wyciągnijmy po prostu naszą rękę i dajmy im możliwość do odczuwania naszej miłości i odnalezienia drogi do ołtarza.

Myślę też o tych, którzy cierpieli na straszliwe choroby, na skutek których zmarli. Wciąż na nowo słyszę o chorych na nowotwór. Sytuacja ich jest czasami beznadziejna. Takich ludzi darzy się współczuciem. Ale jak odchodzą do wieczności? Czasami rozgoryczeni z tego powodu, że ich życie tak szybko się skończyło. Oczywiście śmierć w takich beznadziejnych sytuacjach jest w pewnym sensie ulgą. Dusza jednak nie jest wolna i nie jest zbawiona. Chcemy takim dopomóc, aby przystąpili do ołtarza i otrzymali to, co da im szczęście i radość. Właśnie to, moi mili bracia i siostry, chciałem wam przekazać, ponieważ jest to zadanie, które dotyczy nas wszystkich.

Przeczytałem słowo biblijne, w którym jest mowa: „Niech życie wasze będzie godne ewangelii Chrystusowej,

abyśmy czy przyjdę i ujrzę was, czy będę nieobecny, słyszał o was, że stoicie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc razem za wiarę ewangelii”. Jeśli przyjrzemy się temu słowu, to zauważymy, że do zboru skierowane są trzy rady. Żyć godnie – to jest wezwanie niczym nagłówek. Druga rada brzmi: Stać w jednym duchu, a trzecia: Jednomyślnie walczyć razem za wiarę ewangelii. Przyjrzyjmy się, co te rady dziś dla nas oznaczają.

„Stać w jednym duchu”. Mili bracia i siostry to jest moje życzenie, abyśmy stali w jednym duchu. Bądźmy w jedności. Życzeniem Jezusa, gdy opuszczał ziemię, było, aby jego apostołowie byli jedno. Jedność nie jest sprawą zewnętrznej jednomyślności i zgodności. Nie jest sprawą ubioru, fryzury albo czegoś tam jeszcze. Jedność jest sprawą serca. Bądźmy jedno w duchu. Oczywiście to nie jest takie proste, gdyż nasze sytuacje życiowe są zupełnie różne. Istnieją też moce, które chcą tylko tego, abyśmy nie byli jedno i podążali w różnych kierunkach. Im bardziej staramy się o jedność, tym większe będzie błogosławieństwo. Tego możecie być pewni.

Co winniśmy czynić i jakie są dziedziny, w których winniśmy walczyć o jedność? Odnośnie tego przytoczę kilka punktów:

Wykażmy jedność w duchu, w staraniu podobania się Bogu. Gdy wszyscy będziemy napełnieni życzeniem, aby podobać się Bogu, wtedy będziemy w jednym duchu. Przypomnę Józefa – on chciał się Bogu podobać. Będąc kuszony wypowiedział znaczące słowa: „Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?”. (1. Mojżeszowa 39, 9) Bądźmy takimi „Józefami współczesnego czasu”. Bądźmy, mili bracia i siostry, jedni w duchu w naszym staraniu podobania się Bogu.

Wykażmy jedność w naśladownictwie. Naśladownictwo Jezusa Chrystu-

sa oznacza też naśladownictwo danych nam sługów Bożych. To również nie jest łatwe. W Piśmie Świętym czytamy, że Jezus zwracał się do niejednego i go wzywał: „Pójdź za mną!”. Niektórzy mieli różne wymówki. Jeden to, a drugi owo. (por. Ew. Łukasza 9, 59-62) Dziś również stanowi to niebezpieczeństwo. Gdy rozlega się wezwanie do naśladownictwa, to nie szukajcie wymówek. Naśladownictwo to oznacza po prostu naśladować bez wymówek. Na tym spoczywa błogosławieństwo Boże.

Wykażmy jedność we wzajemnej służbie. Wzajemnie służyć, tak jak to czynił Pan Jezus. On umył swoim uczniom nogi. Nikt nie był tak czystego serca, jak Jezus, a On przyklęknął, aby umyć nogi uczniom. Niewiarygodne! Jednak to uczynił, aby dać nam przykład. Mili bracia i siostry wykażmy jedność we wzajemnej służbie. W tej sprawie uczynimy wszystko, a gdyby coś było między nami, to pójdźmy i podajmy rękę do pojednania, abyśmy wszyscy stali w jednym duchu i byli jednomyślni.

Wykażmy jedność pod względem pomagania tym, którzy potrzebują pomocy. Powrócę do myśli, którą wyraziłem wcześniej: Bądźmy dla „synów marnotrawnych” z tamtego świata niczym ojcowie. Jeżeli będziemy jedno w myśli i w duchu, to będziemy silni. Jedność zawsze czyni silnym. A to daje nam wielki wpływ, także w wieczności.

Bacmy na to, co możemy uczynić. A gdy dostrzegamy dusze potrzebujące pomocy, to pomagajmy im, nie pytając się o to, co błędnie uczynili.

Ostatni punkt dotyczący jedności brzmi: Wykażmy jedność w tęsknocie za osiągnięciem celu wiary, w dążeniu do udoskonalenia i w oczekiwaniu na dzień Pański. Nie postępujmy jak zły sługa, o którym mówił Jezus, który w swoim sercu nosił myśl: „Pan mój zwleka z przyjściem”. (Ew. Mateusza

24, 48) To był zły sługa. Nie mówił tego otwarcie, tylko w swoim sercu. Niech to nas nie dotyczy. My chcemy być jedno w tęsknocie za dniem Pańskim, a jeśli dziś nie przyjdzie, to oczekujemy go jutro.

Wszystkie przedstawione sprawy przyczyniają się do tego, aby stać w jednym duchu, a nie to, czy jeździmy tym samym samochodem, mamy ten sam wygląd, bądź jeszcze coś innego mamy wspólnego. Zewnętrzność jest nieważna. Jedność w myśli i w duchu – to jest decydujące. O to trzeba walczyć. W wyniku nic nie czynienia nie powstaje jedność.

Kto chce być jedno, ten musi o to walczyć. To jest jasne, mili bracia i siostry. Bez walki nie ma sukcesu, nie ma zwycięstwa. Dlatego walczy o aktywne i cechujące się miłością zbory. To jest ważne w naszym czasie. Nie to, żeby każdy szedł swoją drogą, ale to, abyśmy mieli mocne, aktywne i miłością cechujące się zbory. Walczmy o to. Nie pozostawiamy tego innym, nie myślmy: „Kto to mógłby uczynić?”. Ty i ja, my musimy to uczynić.

Walczyć musimy też w sprawie składania świadectwa wiary. Wiem, że to nie jest proste w naszym czasie. Przekonałem się o tym, gdy próbo-

wałem złożyć świadectwo sąsiadom. Rozmawiając z nimi nie było łatwo przejść na tematy religijne i rozmawiać o przekonaniach naszej wiary. Można rozmawiać o wszystkim, ale o naszej wierze jest czasami trudno i naprawdę trzeba o to walczyć. Chciejmy to jednak czynić, mili bracia i siostry. To jest nasze zadanie. Pod tym względem bądźmy jedno. Zatem jeszcze raz podkreślę: Bądźmy jedno w staraniach bycia pomocą dla innych.

Następna niedziela, nabożeństwo dla umarłych, nie jest tylko czymś pięknym dla nas, ale jest prawdziwym zadaniem. Walczmy o dusze, aby znalazły drogę i odczuwały miłość naszego Ojca Niebieskiego, aby mogły przyjść do ołtarza. To wymaga wiele miłości. To wymaga wielu modlitw. To wymaga zaangażowania naszego całego serca.

Nasz Ojciec Niebieski udzieli do tego swojej łaski, a wnet nadejdzie dzień, w którym wypełni swoją obietnicę i zabierze nas do siebie. Wówczas na wieki będziemy z Nim jedno. Nikt już nie będzie mógł zburzyć tej jedności. Dziś istnieją jeszcze różne czynniki, które zakłócają jedność, ale my chcemy walczyć o jedność. Niechby nasz Ojciec Niebieski darował wiele łask i udania.



W dwunastym  
rozdziale  
Objawienia  
Jana

# Wizja chłopczyka i niewiasty słonecznej

Wyjaśnienie 12. rozdziału Objawienia Jana

zaprezentowana jest

wizja „chłopczyka” i „niewiasty słonecznej”. Wizja ta ma szczególne znaczenie dla chrześcijan nowoapostolskich odnośnie wiary, dotyczącej spraw przyszłości. Poniżej wyjaśniona jest treść tego rozdziału.

## 1. Wstęp i przegląd treści 12. rozdziału

Wizja o chłopczyku i niewieście słonecznej pozwala poznać istotne zależności przyszłościowych wydarzeń w dziejach zbawienia.

W centrum wykładni stoi zabranie chłopczyka. To wydarzenie rozumiane jest jako zabranie zboru Chrystusa i oznacza równocześnie, że jest najważniejszym wydarzeniem przyszłości, na jakie oczekujemy.

Jak wszystkie obrazy i symbole Pisma Świętego, tak też wyjaśnienie wizji o chłopczyku i niewieście słonecznej nie może zostać „nadwerężone”. Rzeczą niemożliwą jest, aby z tej jedynej wizji wywnioskować wszystko, co byłoby związane z ponownym przyjściem Chrystusa, zmartwychwstaniem umarłych, zabraniem żyjących wiernych, weselem Baranka, a także z wielkim uciskiem.

U podstaw niniejszego opracowania leży przesłanie mierzące do wyartykułowania istotnych wypowiedzi z obrazowej relacji zawartej w 12. rozdziale, bez spekulacyjnego wyjaśniania szczegółów.

Jakie treści zawarte są w 12. rozdziale?

Na niebie ukazuje się wizja niewiasty odzianej w słońce. Jest brzemienna i zagrożona przez ogromnego smoka, który chce zniszczyć chłopczyka, którego porodzi.

Chłopczyk jednak zostaje porwany do Boga i Jego tronu. Niewiasta ucieka na pustynię, gdzie przez określony czas żywiona jest przez Boga.

Następnie odbywa się bój Michała ze smokiem, który zostaje zwyciężony wraz ze swoimi aniołami. Z tego powodu w niebie rozlega się tryumfalna pieśń pochwalna.

Ponownie opisana zostaje ucieczka niewiasty przed smokiem. Niewiasta zostaje ocalona. Tak więc smok zięjący gniewem zwraca się do reszty jej potomstwa. Na tym kończy się wizja, która zostanie poniżej wyjaśniona.

## 2. Kim jest „niewiasta słoneczna”?

Przez „niewiastę odzianą w słońce” (Obj. Jana 12, 1) należy rozumieć wspólnotę wiernych, będącą w szczególnej bliskości z Jezusem Chrystusem, która w Niego wierzy i Jego wyznaje.

Jeśli zwrócimy uwagę na szczegóły zawarte w wizji niewiasty słonecznej, tak jak przedstawiona jest w Obj. Jana 12, 1. 2, to można stwierdzić:

- Jest „na niebie”. To oznacza, że znajduje się blisko Boga i Jego Syna.
- Jest „odziana w słońce”. To oznacza, że jest otoczona światłem i promienieje Bożym majestatem. Ponadto opisana jest dalszą wspaniałością blasku światła Bożego: „księżyc pod stopami jej”. (zob. też 1. Koryntian 15, 40. 41) Ten szczegół opisu podkreśla poprzednio nadmienioną bliskość z Jezusem Chrystusem.
- Niewiasta ma na głowie „koronę z dwunastu gwiazd”. Ten symbol podkreśla godność, uznanie i moc, jaką cieszy się niewiasta. Gwiazdy symbolizują w szczególności przyszłe sprawowanie rządów przez pierworodnych (por. werset 5) oraz przez „resztę jej potomstwa”. (werset 17) Pierworodni i „reszta jej potomstwa” razem będą sprawować rządy Chrystusa jako kapłani Boży. (Obj. Jana 20, 6)
- O niewieście jest mowa, że jest brzemienna, i że krzyczy w bólach porodowych i w męce rodzenia. Na podstawie tego obrazu można poznać, że we wspólnocie wierzących rozwija się i dorasta szczególna rzesza, która jest wybrana, nosi w sobie życie od Boga i jest przewidziana do zabrania przez Boga. Ten rozwój nie dokonuje się bezboleśnie, bez ataków i ucisków.

## 3. Kim jest ogromny, rudy smok?

Ogromny, rudy smok przedstawia szatana, który niesie cierpienie, niedolę, zatrącenie i śmierć. Sym-



boliczna liczba „siedem” w postaci głów i diademów wyraża, że dana mu jest moc w pewnym zakresie. Tym samym uwypuklone zostaje przeciwieństwo do niewiasty, która ma tylko jedną głowę i jedną koronę, co wskazuje na jej bliskość z jednym Bogiem.

Ponadto szatan korzysta z licznych mocy diabelskich, przedstawionych w postaci dziesięciu rogów. (Ta symbolika zawarta jest też w Objawieniu Jana 13, 1 i 17, 12) Istoty anielskie z bliskości Bożej szatanowi udaje się wciągnąć w swoje sidła. Świadczy o tym szczegół, że „ogon jego zmiotł trzecią część gwiazd niebieskich”. (por. werset 4; zob. też 2. Piotra 2, 4 i Judy 6)

Szatan ma też wpływ na wydarzenia kosmiczne, tak jak jest to opisane w Obj. Jana 6, 13 i 8, 12. Relacje te opisują sytuacje na ziemi podczas wielkiego ucisku. Najważniejszym celem szatana nie jest zniszczenie niewiasty, ale nowego życia, które ma porodzić. Tym samym szatan zamierza angażować wszystko, aby zniszczyć zbór Chrystusa i zapobiec Jego zabrani przez Boga.

#### **4. Kim jest chłopczyk?**

Przez chłopczyka, który zostaje porwany do Boga i Jego tronu (por. werset 5) należy rozumieć zbór Chrystusa.

Ta rzesza ludzi opisana jest w 14. rozdziale Objawienia Jana jako pierwородni i jest tożsama z 144 000. W 19. rozdziale Objawienia Jana ta sama rzesza przedstawiona jest jako oblubienica Baranka. Wszechmoc Syna Bożego jako Króla królów (por. Obj. Jana 19, 15) przekazywana jest też tym, którzy są zwycięzcami. (por. Obj. Jana 2, 26. 27) Jak Jezus zasiadł wraz z Ojcem na Jego tronie, tak też do tego miejsca zostanie zabrany zbór Chrystusa zgodnie z Jego obietnicą. Zbór będzie miał udział w Jego wspaniałości. (por. Obj. Jana 3, 21)

#### **5. Co oznacza ucieczka niewiasty słonecznej na pustynię?**

Zestawiając treści wersetu 6 i 14 dochodzi się do wniosku, że niewiasta nie ucieka na pustynię dwa razy. W wersecie 14. bliżej zostaje przedstawione to, co jest zasygnalizowane w wersecie 6.

Niewiasta ucieka na pustynię przed smokiem. Ten obraz nie można wyjaśnić w sposób geograficzny, lecz duchowy i oznacza, że wspólnota wiernych znajdzie się w stanie utrapienia, wyrzeczeń i niedostatku. Na skrzydłach orlich Bóg w swoim czasie prowadził naród izraelski na pustyni i tam go cudownie

dogłądał. (por. 5. Mojżeszowa 32, 11) Coś porównywalnego przeżywa wspólnota wiernych. Skrzydła (por. werset 14) symbolizują potężną ochronę Bożą. Smok podejmuje wszystko, aby zniszczyć niewiastę. (por. werset 15) Diabelskie zamiary zostają jednak obrócone wniwecz. (por. werset 16)

Należy wyjść z założenia, że wspólnota wiernych nie będzie się znajdowała w jednym geograficznym miejscu, ale że wierni znajdują się na całym świecie. Tam, gdzie mieszkają, doświadczą zaopatrzenia Bożego.

1260 dni lub „czas i czasy, i pół czasu” symbolizują okres wielkiego ucisku, czyli czas od porwania chłopczyka, zabrania oblubienicy, do ponownego przyjścia Chrystusa wraz ze swoim zbozem oblubieńczym, przed ustanowieniem Królestwa Pokoju.

Rozdział 12. bliżej nie przedstawia czasu ucisku. Sytuacje panujące w tym czasie obszernie opisuje rozdział 13. Objawienia Jana. Z tego wykładu można wywnioskować:

Przed porwaniem chłopczyka niewiasta słoneczna widziana jest na niebie. Pozwala to poznać, że wspólnota wiernych przeżywa bliskość z Bogiem i Chrystusem. Po porwaniu chłopczyka tej bliskości grozi załamanie, gdyż ktoś inny jest blisko: smok, szatan.

Z dalszej wypowiedzi 12. rozdziału wynika, że wspólnota wiernych także i w sytuacji niedoli i niedostatku znajduje się pod skrzydłami Bożymi Jego potężnej ochrony. Będzie żywiona przez Boga. (por. werset 14) Wynika z tego, że Duch Święty będzie działał i w tym czasie. W jaki konkretny sposób to nastąpi, tego Pismo Święte nie przekazuje.

#### **6. Co oznacza bój Michała ze smokiem? Kim jest Michał?**

Smok i jego aniołowie w potężnym boju zostają zwyciężeni przez Michała i jego aniołów, i zrzućeni na ziemię. Tylko Chrystus ma moc zniszczyć dzieła diabła. (por. 1. Jana 3, 8) Oznacza to więc, że w przedstawionym obrazie nie chodzi o archanioła Michała, lecz o Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Jego walka z szatanem rozpoczęła się wraz z Jego przyjściem na ziemię i śmiercią ofiarną, a tu odnotowuje kolejne zwycięstwo.

Po zrzuceniu smoka na ziemię, pierwородni, czyli tożsami z zabrany chłopczykiem, w niebie tryumfują wielbiąc czyny Boga i zwycięstwo Chrystusa. (por. werset 10; zob. też Obj. Jana 19, 6. 7)

Swoją wdzięczność wyrażają także z tego powodu,

że ich „bracia” przez krew Baranka zwyciężyli smoka. Kogo należy rozumieć przez pojęcie „bracia”, tego nie można stwierdzić jednoznacznie. Sformułowanie „...nie umiłowali życia swojego tak, by raczej je obrać niż śmierć” (por. werset 11) wskazuje na to, że chodzi o męczenników, o których jest mowa w Obj. Jana 20, 4. Niemniej pewne pytania pozostają otwarte.

### 7. Kim jest „reszta jej potomstwa”?

Szatan nie mogąc zniszczyć wiary wspólnoty wiernych zwraca się do potomstwa niewiasty słonecznej, czyli podejmuje walkę „z resztą jej potomstwa”. Sformułowanie „potomstwo” wskazuje na jego pochodzenie od niewiasty słonecznej. Postawa potomstwa charakteryzuje się tym, że „strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie”. Ta postawa dodatkowo poświadcza wewnętrzną przynależność „potomstwa” do niewiasty słonecznej.

Chociaż z wersetu 17. nie dowiadujemy się, co dzieje się z „resztą jej potomstwa”, to jednak wykładnia Objawienia Jana 13, 7 i 20, 4 upoważnia do utożsamienia „reszty jej potomstwa” z męczennikami. Z podanych wersetów wynika, że co prawda tracą ziemskie życie w walce z diabelskim duchem, (por. Obj. Jana 13, 7) ale pokonują go w wierze przez krew Baranka. Siła zwycięstwa „potomstwa” pochodzi z ofiary Chrystusa. (por. werset 11)

### 8. Kolejne pytania:

#### 8.1 Dlaczego niewiasta słoneczna nie jest Kościołem Nowoapostolskim?

Z tekstu biblijnego wynika, że z niewiasty słonecznej nie tylko wywodzi się chłopczyk, ale w czasie wielkiego ucisku również „reszta jej potomstwa”. Należy mieć przy tym na uwadze, że ludzie zaliczający się do Kościoła Nowoapostolskiego, stanowiący „chłopczyka”, czyli zabrany zbór oblubieńczy, otrzymali Ducha Świętego, podczas gdy „reszta jej potomstwa” nie ma znaku pieczętowania.

Przez niewiastę słoneczną urodzony chłopczyk jest symbolem zboru Chrystusa, opisany jako obraz 144 000 lub oblubienicy Baranka. Do zboru Chrystusa według naszego rozumienia zaliczają się również pieczętowane dusze pierwotnego Kościoła Apostolskiego, Kościoła Katolicko-apostolskiego i (niepieczętowani) bohaterowie wiary Starego Testamentu.

#### 8.2 Dlaczego przez koronę z dwunastu gwiazd nie należy rozumieć urzędu apostołskiego?

Korona z dwunastu gwiazd nie może być uznana za symbol urzędu apostołskiego. Apostolat, czyli urząd, który pełni służbę i udziela Ducha Świętego (por. 2. Koryntian 3, 8) nie może być rozumiany jako „korona” wspólnoty wiernych, czyli zgromadzenia ludzi, którzy co prawda mają wiarę, ale nie są pieczętowani Duchem Świętym.

### 8.3 Czy istnieje związek pomiędzy wspólnotą wiernych a ochrzczonymi chrześcijanami według nowego rozumienia chrztu?

Zgodnie z nauką Kościoła Nowoapostolskiego na temat chrztu jest mowa:

„...Z oddalenia od Boga wierzący człowiek przez chrzest wodny zostaje wprowadzony do bliskości z Bogiem. (...) W wyniku świętego chrztu wodnego ochrzczony ma udział w zasłudze, którą Jezus Chrystus zdobył dla ludzi przez śmierć ofiarną. Człowiek więc zostaje wprowadzony w pierwszy bliski stosunek z Bogiem. Od tej chwili zwany jest imieniem Pana i jest chrześcijaninem. Tym samym zostaje przyjęty do wspólnoty tych, którzy wierzą w Chrystusa i wyznają Pana”.

„Chrześcijański chrzest udzielany w innych wspólnotach chrześcijańskich jest uznawany przez Kościół Nowoapostolski, o ile udzielany jest we właściwej formie, a mianowicie wodą i w imię Trójjedynego Boga”.

Jeżeli te wypowiedzi powiążemy z wykładnią o niewieście słonecznej, dojdziemy do wniosku, że wodą ochrzczeni chrześcijanie, którzy wierzą w Jezusa i Jego wyznają jako Pana, tworzą rzeszę określoną jako wspólnota wiernych, czyli niewiasta słoneczna. W ramach tej rzeszy dojrzewa grono dusz pieczętowanych Duchem Świętym, które ma zostać zabrane jako „chłopczyk”.

### 9. Podsumowanie

Wizja chłopczyka i niewiasty słonecznej przedstawiona w 12. rozdziale Objawienia Jana pokazuje następujące ważne aspekty:

- Nastąpi zabranie szczególnej rzeszy.
- Przed zabranie będą dwie grupy wiernych, które są w szczególnie bliskim stosunku z Bogiem, zwłaszcza z Chrystusem.
- Smok, czyli szatan, obydwu grupom nie może zaszkodzić duchowo.
- Podczas gdy chłopczyk, czyli zbór Chrystusa, zostaje zabrany, to „reszta potomstwa”, czyli męczennicy, muszą się wykazać w wielkim ucisku.



Apostoł okręgowy pomocniczy Kolb  
ze sługami Bożymi z Afryki  
podczas seminarium



## Iść naprzód

### – rozwijać nowoczesne zbory

Nasz Ojciec Niebieski dał nam w naszych zborach miejsce pokoju, wzmocnienia i wspólnoty. Tu i tam może komuś brakować radości i entuzjazmu, ponieważ doświadcza tego, co pewien poeta wyraził słowami: „Gdy przystaję, to się cofam”. Innymi słowy brakuje wyzwania w zakresie tego, co nowe i ekscytujące...

Nasz Główny Apostoł w ubiegłym roku ustanawiając apostoła okręgowego mówił o tym, że okręg otrzymuje „nowoczesnego” apostoła okręgowego. Ważną rzeczą jest, aby dzieło Boże, Kościół w swoich właściwościach odpowiadał wyzwaniom współczesnego czasu. Nie oznacza to jednak, że przyjmujemy wszystko, co dziś uchodzi za nowoczesne i na czasie, ale że raczej zmieniamy nasz sposób widzenia i myślenia, przyjmując nowe myśli i idee, jeżeli przybliżają nas do osiągnięcia celu wiary.

Z jednej strony ważne jest zachowanie dobrej „nowoapostolskiej tradycji” i przekazywanie jej młodszemu pokoleniu. Z drugiej strony ważne jest odkrywać i podejmować nowe idee i drogi, które wzbogacają nasze zbory. Gdzie tak się postępuje, tam można zaobser-

wować pozytywne skutki: Pobudzona zostaje kreatywność. Rozwija się ożywione życie zborowe. Nowe przedsięwzięcia przyciągają licznych gości. Ważniejsze jednak jeszcze jest to, że gotowość i ochoczość braci i siostr do podejmowania przedsięwzięć i działań w zborze zadziwiająco wzrasta.

Ten ostatni punkt wspaniale tożsamy jest ze słowami naszego Głównego Apostoła, danymi na początek roku: „Przywróć mi radość z wybawienia Twego i wesprzyj mnie duchem ochoczym!” (Psalm 51, 14)

Właśnie „ochoczy duch” niech każdego poruszy w zborze. To przynosi świeży zapał i nową radość w służeniu. Jeżeli praca w zborze jest rozdzielana między wszystkimi, to sługom pozostaje więcej czasu na duszpasterstwo. W ten sposób rozwija się uczucie „my”, uczucie przynależności i wewnętrznego spełnienia.

Czasami drobnostki mają wielkie znaczenie. Oto kilka przykładów: W niektórych zborach urządzono specjalny kącik dla dzieci, gdzie przebywać mogą dzieci przed i po nabożeństwie oraz przed i po zajęciach kościelnych. Żywe barwy, malunki, meble dziecięce,

publikacje o treści biblijnej, sprawiają, że dzieci czują się tam dobrze i mówią o swoim kącie w kościele. Wprowadzono spotkania rodziców i nauczycieli zajęć kościelnych, na których rodzice mogą przedstawiać swoje sprawy, a także aktywnie współuczestniczyć w organizacji zajęć i innych przedsięwzięć kościelnych.

Ożywiona została stara tradycja śpiewu po spotkaniach młodzieżowych. Radosnymi pieśniami sławi się Ojca Niebieskiego, a równocześnie rozwija się naszą kulturę muzyczną.

Świeże idee i ożywione tradycje w naszych zborach ujawniają życie i nową energię. Pozwala to nam z nadzieją iść naprzód ku rozwojowi, pomyślności i udoskonaleniu na dzień Pański.

Leonard R. Kolb

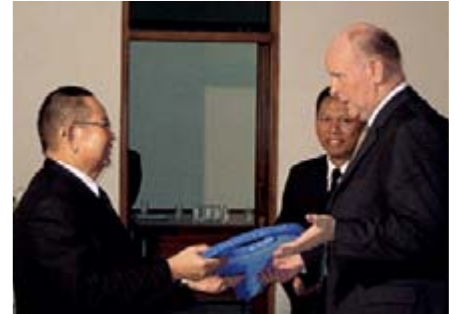
Apostoł okręgowy pomocniczy Leonard R. Kolb urodził się 7 lipca 1956 roku. 14 maja 2000 roku został ustanowiony apostołem, a 4 maja 2003 roku apostołem okręgowym pomocniczym. Jego obszar działania obejmuje kilka okręgów na zachodzie i północnym wschodzie USA, a także Ugandę w Afryce.

## Azja/Afryka

### Indonezja: Wyświęcenie kościoła w Mawen

Po ośmiomiesięcznym okresie budowy apostoł okręgowy Alfons Tansahtikno (Indonezja), 21 lutego br., wyświęcił obiekt kościelny w Mawen. Na tej uroczystości towarzyszyli mu apostołowie Samuel Hadiwidagdo i Edy Isnugroho oraz starsi okręgowi Triyanto i Turun Hadisiswoyo, a także pasterz Bernd Klippert z zarządu kościelnej organizacji charytatywnej (NAK-karitativ). Wśród 326 uczestników były też osobistości życia politycznego i publicznego. Apostoł okręgowy przeprowadził nabożeństwo słowem biblijnym z Obj. Jana 3, 8. W toku nabożeństwa starszy okręgowy Triyanto przedstawił krótki zarys z kroniki zboru, po czym apostoł okręgowy Tansahtikno zmówił modlitwę wyświęcającą. Wyraził przy tym swoje wzruszenie, wspomniawszy o trzęsieniu ziemi oraz o czterech braciach i siostrach tamtego zboru, którzy stracili życie. Po nabożeństwie wszyscy mogli zwiedzić urządzoną obok kościoła wystawę z plakatami i fotografiami przedstawiającymi zбір Mawen oraz aktywność braci i siostr przed i po trzęsieniu ziemi.

Prezes NAK-karitativ, pasterz Klippert (z prawej) przekazuje apostołowi okręgowemu Tansahtikno symboliczny klucz do kościoła; z tyłu apostoł Edy Isnugroho



### Azja: Podróż do pięciu krajów

Na początku 2007 roku apostoł okręgowy Leslie Latorcai (Kanada) w ciągu trzech tygodni odwiedził pięć krajów azjatyckich: Hongkong, Tajlandię, Singapur, Filipiny i Koreę. Podczas pierwszego nabożeństwa w Hongkongu, w którym uczestniczyli też bracia i siostry z Tajwanu i Makau, został ustanowiony kapłan dla Tajwanu. Następnie apostoł okręgowy przeprowadził nabożeństwa w Chiang Mai/Tajlandia oraz w Singapurze. Ponadto w Singapurze przeprowadził też spotkanie dla sługów, na które przybyli również bracia z Malezji, ze stanów Sabah i Sarawak. Swoje odwiedziny w Manili, stolicy Filipin, apostoł okręgowy rozpoczął konferencją dla apostołów i biskupów. Poza tym przeprowadził nabożeństwa dla zboru oraz dla sługów w kościele centralnym w Tupi. Ostatnim etapem jego podróży była Korea. Tam również przeprowadził nabożeństwo i udzielił błogosławieństwa ślubnego synowi i synowej biskupa Suh.



Ostatnim punktem podróży apostoła okręgowego było nabożeństwo w Korei

Bracia i siostry odbierają blachy na dach, które będą nieść na swoich głowach pieszo 65 kilometrów



### Demokratyczna Republika Konga: Budowa kościoła

W Kambulu trwa budowa kościoła realizowana przez braci i siostry tamtejszego zboru. 25 lutego 2007 roku kilkoro braci i siostr pieszo udało się do odległej o 65 kilometrów Kanangi, aby odebrać blachy przeznaczone na dach. Długość blach wynosiła ponad trzy metry. Niosąc po dwa arkusze blachy na głowie szli z powrotem cały dzień.

#### Zdjęcie tytułowe: Róża na Piśmie Świętym położona przez siostry, które przystrajały ołtarz

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: (0-58) 621 9401; tel./fax: (0-58) 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>

W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.

Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.